DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. VIII. Lipiec 1935 r. Nr. 7

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Książka rekolekcyjna zbiór nabożeństw wyd. II przerobione str. 512 cena zł. 2, 3 lub 4. zależnie od rodzaju oprawy.

Pójdź do Jezusa, książka do nabożeństwa wraz ze śpiewniczkiem str. 384. W oprawie płóciennej 1 zł. 20 gr., z brzegami złoconemi 2.20 zł., oprawna w skórkę 3·50 zł.

W sprawie małżeńskiej	0·10 „
Zalety dobrego rekolekcjonisty. O. C. Markiewicz, dominikanin . .	0·50 „
Modlitwa rekolekcyjna	0·05 „
Przebłaganie Salwatora utajonego	0·05 „
Przygotowanie na śmierć	0·05 „
Modlitwy odpustowe do św. Józefa	0·10 „
Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus	0·10 „
Walczmy z nowoczesnem pogaństwem Ks. Fr. Sitko	0·20 „

Zawiadamiamy

że **w intencji naszych Prenumeratorów** odprawia się comiesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich comiesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Aby filmy wychowawcze były uczciwe.

†

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów i Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Módlmy się za duszę ś. p. ks. prob. Kwiatkowskiego z Kromołowa, naszego Prenumeratora.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

ROK VIII. LIPIEC 1935 Nr. 7.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł. 30 gr. — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

Wakacje duszy

Wakacje! Jakież to miłe słowo! Wolnym być od wiążących zajęć, od codziennych trosk i kłopotów, odpoczywać na łonie natury, zażywać świeżego powietrza, wędrówek, wycieczek, wzmacniać osłabione pracą zdrowie, nabrać nowych sił, nowej ochoty do pracy i życia, co za rozkosz!

Toteż o wakacjach marzy młodzież, znużona nauką, marzy urzędnik, wygląda ich z utęsknieniem pracowniczka biurowa, za niemi tęskni ciężko pracujący robotnik. Od tygodni już układają sobie sposób odpoczywania, obmyślają plany wycieczek, może już od kilku miesięcy składają grosz do grosza, odejmując sobie nawet od ust, by sobie tylko umożliwić choć kilka dni odpoczynku i niczem nieskrępowanej swobody.

Nie każdemu jednak przyniosą one należyty pożytek. Niejednemu wyczerpie się i tak już „suchotnicza“ kieszeń do tego stopnia, że po wakacjach będzie musiał porządnie pasa zaciskać, inni się rozleniwią, wielu podczas forsownych wycieczek nabawi się kalectwa, wielu nawet w górach kark skręci. Ale wszystko im jedno, byle tylko mieć wakacje.

Znam jednak rodzaj wakacyj wolny od tych niemiłych skutków, a dostarczający ludziom wszystkich korzyści prawdziwych wywczasów.

Temi wakacjami są rekolekcje zamknięte.

Czyż nie tak?

Tam nawet ciało, choć na krótki czas, prawdziwie odpoczywa, wolne od pracy czy to w szkole, czy w biurze, czy w fabryce, czy na roli. Otacza je cisza zupełna domu rekolekcyjnego, co tak niezmiernie kojąco działa na skołatane nerwy. Odpoczywa umysł, zmęczony tylu troskami codziennego życia.

Ale nadewszystko odpoczywa serce. odpoczywa dusza, nie na łonie przyrody, a na łonie samego Boga. „Stworzyłeś nas dla siebie, o Panie — woła św. Augustyn — i niespokojne jest serce nasze, póki nie spocznie w Tobie“. Jeszcze piękniej powiedział to

już na setki lat przed nim Psalmista Pański. „Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie, Boże. Pragnęła dusza moja do Boga mocnego, żywego, kiedyż przyjdę i okażę się przed obliczem Bożem?“ (Ps. 41).

Żywiołem duszy jest Bóg, jak żywiołem ptaszyny są przestworza powietrzne, jak żywiołem ryby jest woda. Poza swoim żywiołem jedna i druga smutnieje, słabnie, omdlewa, umiera. Stąd jedna i druga do swego żywiołu się wyrywa, bo w nim tylko znajduje zadowolenie i życie.

Tak jest i z duszą człowieka w stosunku do Boga. A jednak tak rzadko pozwalamy duszy naszej zanurzyć się zupełnie w tym żywiole jej właściwym. Poprostu człowiek jest okrutny dla własnej duszy. Zaledwie w tych kilku minutach pacierza pozwala jej zbliżyć się do Boga, może jeszcze podczas krótkiej mszy niedzielnej, — pozatem dusza głodować musi. Co gorsza, zmuszamy ją do oddania się marnościom. Można tu zastosować słowa proroka: „Którzy jadali rozkosznie, ginęli po drogach, którzy się wychowywali w szkarłacie, obłapiali gnój“.

Cóż dziwnego, że dusze te napełnia jakiś smutek, że mdleją i opadają z sił?

Trzeba zatem i duszy także sprawić wakacje, aby mogła, jak się to mówi w języku kościelnym: vacare Deo“ — spoczywać w Bogu.

Właśnie to dzieje się na rekolekcjach zamkniętych. Tam dusza wolna od gonitwy za marnościami ziemskiemi, zanurza się w Bogu, oddycha pełną piersią, atmosferą niebiańską. O jak szczęśliwą czuje się wówczas, jakich rozkoszy doznaje! Jest wówczas w swoim żywiole. Oświecona światłem Bożem, wzmocniona Jego łaską, nakarmiona św. sakramentami, czuje, że do wyższych rzeczy jest stworzona, że jest dzieckiem Bożem.

To szczęście duszy częstokroć wpływa dodatnio nawet na zdrowie ciała. Stwierdzili to nieraz lekarze. Sławny chirurg, profesor Schleich n. p. tak pisze: Jest to moje głębokie przekonanie, które wypowiadam bez obawy napotkania na sprzeciwy: tą receptą rekolekcyj zamkniętych możnaby zreformować wszystkie nasze szpitale dla umysłowo chorych, a przynajmniej w trzech czwartych częściach wypadków przeszkodzić, aby pacjenci, skazani na pobyt w nich, nie potrzebowali przekraczać progu tych klatek dla dusz“.

Pamiętając tedy o wakacjach dla ciała, nie zapominaj o wakacjach dla duszy, nie zapominaj o rekolekcjach zamkniętych.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini

LIPIEC

3—7 Mężczyźni
9—13 Panny ponad 30 lat
14—18 Dusze ofiarne (panny, które pragną stać się duszami ofarnemi)
21—25 Niewiasty
26—30 Panny służące
30—3. VIII. Kapłani.

SIERPIEŃ

4—8 Nauczycielki
11—15 Panny (niemieckie)
18—22 Panny, które śluby panieńskie składają
25—29 Panowie z inteligencji.

WRZESIEŃ

2—6 Panny młodsze
8—12 Dusze ofiarne (tylko dla członkiń Stowarzyszenia dusz ofiarnych)
16—20 Wdowy
22—26 Mężczyźni
26—30 Matki (niem.).

PAŹDZIERNIK

2—6 Panie z inteligencji.
6—11 Dusze ofiarne (niewiasty, które pragną stać się duszami ofiarnemi)
13—17 Panny z Sodalicji Marj.
23—27 Niewiasty III zakonu

LISTOPAD

10—14 Młodzieńcy
17—21 Panny z III zakonu
25—29 Niewiasty

GRUDZIEŃ

4—7 Panny, które śluby panieńskie składają
18—22 K. S. M. Męskie

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzymą »kartę przyjęcia«.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.

W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach
St. kol. Wodzisław:

CZERWIEC

8—12 Dla Sodalicji Urzędniczek

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godzinie 7-mej, zakończenie ostatniego dnia rano. **Koszty pobytu wynoszą 15 zł., dla młodzieży 12 zł.** Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione, trzeba je podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia możliwie najwcześniej należy przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 20. Telefon 345-08.**

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach na Śląsku:

CZERWIEC	17—21	Dla Czcicieli N. Serca P. Jezusa
	24—28	Dla Maturzystów

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie ul. Dunin-Borkowskich.

Rekolekcje zamknięte dla **Kapłanów:**

15—19	LIPCA	7—11	PAŹDZIERNIKA
5— 9	SIERPNIA	4— 8	LISTOPADA
26—30	„	9—13	GRUDNIA
9—13	WRZEŚNIA		

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20 - tej, **koniec** — ostatniego dnia rano.

Prosimy o możliwie wczesne zgłoszenia.

W Domu rekolekcyjnym Zgrom. Przemienienia Pańskiego w Kielcach, ul. Niepodległości 35.

CZERWIEC	Dla kapłanów 30 czerwca 4 lipca
SIERPIEŃ	Dla pp. organistów 5—9 sierpnia

Rozpoczęcie rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 8-mej wieczorem.

Rekolekcje zamknięte w diecezji chełmińskiej.

Dla mężczyzn (żonatych i kawalerów)

W Pelplinie 29 lipca — 2 sierpnia

w Seminarjum Duchownem. Opłata 9 zł. **Zgłosić się do 22 lipca.**

W Górnej Grupie 24—28 sierpnia

w Zakładzie Misyjnym u Ojców Słowa Bożego. Opłata 8 złotych. **Zgłosić się do 17 sierpnia.**

Dlą niewiast (mężatek i panien)

W Kościerzynie 27 czerwca — 1 lipca

w Zakładzie N. M. P. Anielskiej u Sióstr Urszulanek. Opłata 9 złotych. **Zgłosić się do 20 czerwca.**

W Chełmnie 8—12 lipca

w konwikcie biskupim przy klasztorze Sióstr Miłosierdzia. Opłata 8 złotych. **Zgłosić się do 1 lipca.**

W Pucku 2—6 września

u Sióstr Elżbietanek. Opłata 9 złotych. **Zgłosić się do 26 sierpnia.**

Rekolekcje rozpoczynają się pierwszego dnia wieczorem o godzinie 8, kończą się ostatniego dnia rano po Mszy św.

Zabrać ze sobą bieliznę pościelową, ręcznik i przybory toaletowe.

ZGŁOSZENIA przyjmuje: **Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Pelplinie.**

Mów do mnie, Panie...

Mów do mnie, Panie, bom spragnion Tej mowy,
Łam ze mną słowa, jakoś chleby łamał,
Gdy twoje uszy zranił krzyk głodowy,
Co z Ciebie śnił brać czystość — i nie kłamał...

Mów do mnie, Panie. Bo dziwna Twa mowa,
Przez wieki idąc, echem mię dobiegła...
Ja ją chcę taką, iżby piorunowa —
Żary obłąkań miłosnych zażegła...

Mów do mnie, Panie. Niechaj poznam Mistrza
Nie z ran, co w boku tkwią... w rękach i głowie...

Nie, że Mu Matką była tu — Najczystsza...
Nie po łamaniu chleba — po tem, co mi powie...

Mów do mnie, Panie... Mów z rybackiej łodzi...
Śród rozszalałej burzy... morskich wałów..
Głos Twój wszędzie nademną... Przebóg... Wschodzi...
Już słyszę pienia nieziemskich chorałów...

Więc mów... mów, Panie. Ja z Twej mowy, Chryste,
Nie zaprzepaszczę nic... i nie uronię...
W nią się z królewską... jako we wzorzyste
Oblecze szaty duch mój — i zapłonie...

(»*Ad astra*«)

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)

Pobożność chrześcijańska.

Rozważanie: Obowiązkiem i zadaniem naszem tu na ziemi, to bezustanna praca we winnicy duszy naszej, nietylko aby ją zbawić, ale także uświęcić. Św. Paweł pisze: „Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze“ (I. Tess. 4, 3). A do swego umiłowanego ucznia Tymoteusza pisze: „Ćwicz się w pobożności. Cielesne bowiem ćwiczenie na mało się przyda, lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna” (I. Tym. 4, 7).

I. Na czemże polega owa pobożność, która do wszystkiego jest pożyteczna? Musimy przedewszystkiem wyrobić sobie jasny sąd o pobożności, gdyż wielu ludzi ma o niej fałszywe pojęcie. Uważa się częstokroć za pobożnych tych, którzy dużo się modlą, ręce składają, często do kościoła chodzą, żadnego nabożeństwa nie opuszczają. Modlitwa wprawdzie jest rzeczą Bogu bardzo miłą, toteż sam Boski Zbawiciel wiele się modlił, nakazał nam się modlić i nauczył nas modlitwy, ale równocześnie rzucił „biada” na faryzeuszów, którzy niby najwięcej się modlili, lecz całą swą pobożność opierali na zewnętrznych formach, a wszystko czynili z niskich pobudek, aby byli od ludzi widziani i chwaleni.

Pobożność więc nie polega na zewnętrznych objawach pobożności, nawet nie na spełnianiu wielu dobrych uczynków miłosierdzia, nie na ostrościach i surowych pokutach, również nie na wykonywaniu wielkich dzieł gorliwości o zbawienie dusz. To wszystko może być skutkiem i wynikiem pobożności, albo też potężnym jej środkiem. *Jednak wszystkie te czyny* nawet najwznioślejsze, *mogą być dalekie od pobożności*, mogą bowiem pochodzić z brudnego źródła próżności, samolubstwa i miłości własnej.

Prawdziwa pobożność jest sprawą zupełnie wewnętrzną. Jest to stałe usposobienie i nastawienie duszy do Boga, nie zaś do ludzi i własnego ja. *Miłość Boża jest źródłem i pobudką rzetelnej pobożności*, Bóg też jest jej jedynym celem, do którego dąży, aby tem ściślej zjednoczyć się z Bogiem. *Prawdziwa pobożność, to życie z wiary* i według zasad i nauki wiary św., to życie z Bogiem i w Bogu, w przyjaźni i łasce Bożej. Prawdziwie pobożny zna tylko jedną miarę, którą wszystko mierzy — *upodobanie Boże*, jedno prawidło życia i postępowania — *wolę Bożą*, pamiętając na słowa św. Pawła: „Choćbym mówił językami ludzkiemi i anielskiemi, jeśli miłości nie mam, stałem się jako miedź brzęcząca, albo cymbał brzmiący. I choćbym miał dar proroctwa i znałbym wszystkie tajemnice i posiadałbym wszelką wiedzę i miałbym wszystką wiarę, tak, żebym góry przenosił, jeśli miłości nie mam, niczem jestem. I choćbym wszystkie ma-

jętności moje rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje na spalenie, jeśli miłości nie mam nic mi nie pomoże" (1. Kor. 13, 1—3).

II. Prawdziwa pobożność zatem dąży do zjednoczenia *przez miłość* z Bogiem, ostatecznym celem naszym. To też pierwsze i główne przykazanie jest: „Będziesz miłował Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego i ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich". Wprawdzie nierozerwalnie człowiek zjednoczy się z Bogiem dopiero w przyszłem życiu, kiedy dusza błogosławiona, wyzwolona z więzów ciała, całą istotą swoją, rozumem i wolą zwrócona będzie do Boga tak, że nic nie zdoła jej oderwać od Niego. Taka miłość nie może istnieć na ziemi, jest ona właściwa tylko błogosławionym w niebie.

Sw. Franciszek Salezy powiada: „W niebie, gdy zachwyt piękności Bożej owładnie całym naszym umysłem, a rozkoszna jego dobroć uraduje całą naszą wolę, tak, że nie będzie w nas nic, coby pełnią miłości Jego nie było objęte, wtedy żaden przedmiot, chociażby dosięgnął samego wnętrza naszego serca, nie zdoła uronić z niego ani jednej kropli tego najdroższego olejku miłości Bożej, ani omamić, czy uwieść naszego umysłu, gdyż będzie on niewzruszenie zatopiony w podziwianiu najwyższej Prawdy. Niepodobna widzieć Istotę Bożą, a nie kochać jej". — Tu na ziemi jednak musimy dążyć do tego zjednoczenia z Bogiem, musimy miłować Boga nad wszystko, a wszystko inne tylko w Bogu i dla Boga. „Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim" (1. Jan 4, 16). A Jezus powiada: „Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował słowa moje: a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy,i mieszkanie u niego uczynimy" (Jan 14, 23).

Nie łudźmy się jednak i nie sądźmy, że pobożność czyli miłość, polega na słodkich uczuciach. Prawdziwa miłość Boża, rzetelna pobożność jest rzeczą woli i *polega przedewszystkiem na uzgodnieniu woli naszej z wolą Bożą.* Tu miłość nasza musi być związana, skrępowana, a w niebie będzie triumfująca. Jak Boski Zbawiciel z miłości ku nam przyjął kajdany na siebie, tak i my z miłości ku Niemu musimy dać się skrępować więzami przykazań Jego. Zachowanie przykazań Bożych jest fundamentem i podstawą wszelkiej pobożności. Kto chce być pobożnym i Boga miłować, nie może czynić, jak mu się podoba. Wyraźnie wymaga tego Boski Zbawiciel: „Jeżeli mnie miłujecie, chowajcie przykazania moje" (Jan 14, 15). A nieco później: „*Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten mnie miłuje*" (Jan 14, 21).

Niejedna dusza popada w bardzo zgubny błąd: chce być pobożną, ale według swego upodobanie, sama układa swoją pobożność i chce, żeby Bóg i wszyscy inni do niej się stosowali. Należy do różnych bractw, jakie tylko istnieją, codziennie musi odmówić pewną ilość pacierzy, które sobie sama nałożyła, jest niepocieszona, jeśli wszystkich nie zmówiła, poczytuje to sobie nawet za grzech i oskarża się z tego na spowiedzi. To jest jej

cała pobożność, a tymczasem mało się troszczy o wykonanie swoich obowiązków, o zachowanie przykazań Bożych, nie panuje nad porywami gniewu i niecierpliwości, nie uważa na swój język, który nieraz bywa bardzo ostry i nikogo nie oszczędza, nie bada i nie oskarża się, że miłość bliźniego naruszyła, że w sercu żywi myśli zemstliwe, niechęć i urazy do drugiego, że dopuszcza się plotek, obmów, zazdrości, że niezgodę sieje między ludźmi. *Takie dusze ośmieszają tylko pobożność* i całą św. religię i dają zgorszenie obojętnym w wierze, którzy na nie wskazują. Do tych dusz stosują się słowa Pana Jezusa: „Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie! wejdzie do Królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do Królestwa niebieskiego“ (Mat. 7, 21).

Zastosowanie i rachunek sumienia: Boski Zbawiciel nas wszystkich napomina: „Albowiem powiadam wam, że jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego” (Mat. 5, 20). Zbadam siebie dokładnie, czy i ja nie jestem na błędnej drodze i czy nie należę do tych, którzy całą swoją pobożność pokładają w zewnętrznych objawach pobożności. Czy pod pozorem pobożności nie zaniedbuję obowiązków mego stanu? Czy pod płaszczykiem pobożności nie ukrywam moich wad i występków? Czy nie pragnę uchodzić za pobożnego i czy nie spełniam dobrych uczynków dlatego, aby mnie ludzie widzieli i chwalili? Czy przykazania Boże i zgadzanie się z wolą Bożą uważam za podstawę pobożności?

„Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w zakonie Pańskim!.. Tyś rozkazał, aby przykazań Twoich strzeżono bardzo. Daj, Boże, aby się sprostowały drogi moje ku strzeżeniu usprawiedliwień Twoich; Wtedy się nie zawstydzę, gdy baczyć będę na wszystkie rozkazania Twoje“. (Ps. 118).

Ks. Alfred Grabowski, T. B. Z.

Wspomnienia z rekolekcyj zamkniętych

maturzystek z Seminarjów: Krosna, Jasła i Sanoka.

Cisza — niezmącona, spokojna... Siedzę przy oknie zapatrzona hen w dal — w niebios błękity — w ostatnie promienie zachodzącego słońca. Snują mi się w myśli jakieś dziwne, nieokreślone wspomnienia — to obrazy z rekolekcyj zamkniętych, odbytych w dniach od 2—6 paźdź. ub. r. u SS. Służebniczek w Starejwsi.

O! nigdy niezapomniane chwile, spędzone u stóp Tej, której przysięgłyśmy: »że dla Niej żyć, Ją kochać, czcić — przez całe życie będziemy«.

Odosobnione od gwaru świata, zdala od szarej rzeczywistości dnia codziennego poświęciłyśmy kilka błogich chwil rozważaniu wzniosłych prawd wiecznych i zastanawianiu się nad sobą.

Tam, w zaciszu murów klasztornych utonęły w niepamięci wszystkie nasze sprawy życia doczesnego, a całą duszą chłonęłyśmy błogosławione myśli, snute przez ks. rekolekcjonistę. I przed oczyma naszej duszy stawał ten dobry Jezus, drogi Nauczyciel — Lekarz, Który goi nasze rany, smutki i cierpienia, — który przyjmuje nas do Swego Serca, wołając: »Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę«.

O gdyby można pojąć głębię miłości Zbawiciela, który za niewdzięczność naszą płaci sercem. Słyszę dotąd głos ks. rekolekcjonisty: »Cóż pomoże człowiekowi chciażby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł«. O tak... człowiek znajduje prawdziwe szczęście tylko w zjednoczeniu z Bogiem.



Rekolekcje zamknięte w Domu rekolekcyjnym w Trzebini.

W świetle słów, rozpraszających mroki i niepewności naszych dusz, wyjaśniały i krystalizowały się nasze ideały, których celem jest — Bóg!

Idźmy tam... do Niego przez całe życie, a przy dobrej woli Matuchna Boża poprowadzi nas. Ona bowiem czuwała nad nami w czasie rekolekcyj. Z ołtarza kaplicy łaskawym, pełnym miłości wzrokiem ogarniała nasze postacie, wyciągając do nas Swe Matczyne dłonie, jakby chciała przytulić nas do Swego serca, pełnego dobroci i miłości. I zdawało się, że słyszymy uderzenia Jej serca, wezbranego miłością. — I w dusze nasze wlewała się jakaś błogość, ukojenie. Nieprzeparty, a dziwny urok wywierała na nas ta kaplica. I chciałoby się tam na zawsze pozostać, a przynajmniej przedłużyć ten szybko uciekający i niepowrotny czas, kryjący się w bezdennej toni wieczności. Minęły te drogie chwile, jak wszystko w naszem życiu, ale pozostaną one wiecznie w naszej pamięci, a nauki głoszone przez ks. rekolekcjonistę staną się dewizą naszego przyszłego życia.

Żegnaj nam Matuchno Starowiejska, bądź Ty nam przewodniczką w życiu, — tak jak tam królujesz z ołtarza kaplicy — tak króluj w naszych sercach.

Serca nasze przepełnione ogromem wdzięczności dla Czcigodnego rekolekcjonisty, ks. Dyr. A. Kwolka, niezdolne są wyrazić podzięki w inny sposób, jak tylko serdecznem: »Bóg zapłać«! On to bowiem głównie przyczynił się do tego, że spędziłyśmy tam tych kilka chwil na rozmowie z Bogiem i Mateńką naszą Niebieską.

Również składamy serdeczne podziękowanie dla SS. Służebniczek N. M. P. za ich życzliwe, pełne miłości przyjęcie i opiekę. — Dla uczestniczek rekolekcyj z Krosna i Sanoka zasyłamy pozdrowienia: »Cześć Marji«.

Jedna z uczestniczek rekolekcyj. *(»Cześć Marji«)*

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

Napisał porucznik Józef Sieńko

„A wolicie spać!"

Jeden z największych poetów naszych, Wyspiański — napisał między innemi dramat p. t. »Wesele«. Dramat ten uważa wielu literatów za najlepszy dramat polski, a jest on rzeczywiście arcydziełem nawet w literaturze wszechświatowej.

W »Weselu« występują osoby o najróżnorodniejszym pokroju; są tam nawet duchy bohaterów i zdrajców, są natury szlachetne i judaszowskie, są ludzie miłujący dobro, a są też ludzie miłujący przedewszystkiem wódkę i użycie chwilowych rozkoszy.

I oto w rozmowie ze zjawą mędrca Stańczyka, żali się dziennikarz, że **»okropne rzeczy się dzieją«**, bo ludzie są jakby urzeczeni i poniewierają to, co szlachetne i dobre. Skarży się dziennikarz, że trzebaby pracy wielu ludzi, aby **»obudzić serce spodlone, niewolne«**. W odpowiedzi na to zjawa mędrca Stańczyka mówi: **»A wolicie spać!«**

Gdy rozejrzymy się dziś dokoła siebie, to zobaczymy tyle zła, tyle serc spodlonych, tyle biedy, tyle złej woli, ale chyba jeszcze więcej nieuświadomienia. Widzimy, że nie dzieje się tak, jak powinno być. Dzieje się wokół krzywda materjalna, ale krzywdzi się również dusze naszych bliźnich, naszych krewnych i przyjaciół. Gdy na to patrzymy, to serce nasze tęskni do dobra i piękna, bo chciałoby żyć życiem szlachętnem i ludzkiem — szuka więc miłych wspomnień.

Czasem myśli nasze przenoszą się »w kraj lat dziecinnych«. Wspomina nam się ta miła prostota dziecka, ta szczerość we wszystkiem. i w mowie i w wejrzeniu i w zachowaniu. Przypominają nam się słowa Zbawiciela: »Takowych jest Królestwo niebieskie«, a z tych słów wiemy, że ideałem człowieka jest taki »w którym nie masz zdrady«. Rozum z wiekiem powinien róść, powinien się stawać »wężowy« ale prawda nie powinna być zbrukana.

Przypomina nam się dzień pierwszej Komunji św. wspominamy go szczególnie na wiosnę, gdy widzimy rzesze serc prostych i niewinnych,

cisnących się do Jezusa Nazarejskiego, jak to nieraz bywało za dni Jego życia na ziemi. Wspominamy, jak postanawialiśmy sobie, że walczyć będziemy z upodleniem serc, choćby nam przyszło ucinać głowy stugłowym smokom, o których czytaliśmy w bajkach. Postanawialiśmy walczyć bez wytchnienia, do upadłego, nie oglądając się na nic, a tylko wpatrzeni w Krzyż i wsłuchani w naukę słodkiego Zbawiciela.



Mężczyźni na rekolekcjach zamkn. w Trzebini.

Zdaje mi się, że widzę w tej chwili siebie jak klęczałem ze świecą w ręce, wśród wielu rówieśników. Kościół pięknie przybrany i oświetlony. Jezus mię odwiedził. Był łaskaw nie pominąć skromnego domku mego serca! A potem przemawiał do nas proboszcz, polecając nam wspominać na ten uroczysty dzień, gdy przyjdą ciężkie chwile. Postanowiłem wtedy czuwać przez całe me życie, jak te pięć panien mądrych; postanowiłem pracować przez całe życie dla Chrystusa, tylko dla Chrystusa, — pracować w miarę sił i okoliczności.

Dawno to było...

A dziś, gdy tak rozpamiętywam ten najpiękniejszy dzień w mem życiu — to zastanawiam się jednocześnie, co zdziałałem przez te dwadzieścia parę lat od tego pamiętnego dnia? Oto poplamiłem swą szatę niewinności,

oto nieraz szczerość znikła z moich oczu, serca i ust. A gdyby tak Chrystus był łaskaw zjawić mi się, to cóżby do mnie powiedział? Pewnie pochyliłby się nade mną ze Swoim słodkim uśmiechem, bo przecież On mię kocha; może posmutniałby ten Jego uśmiech na widok tylu łask zmarnowanych i zapewne słodki Zbawiciel odezwałby się do mnie: »**A wolisz spać, mój synu**«.

Bo ileżto chwil zmarnowałem wtedy, gdy mogłem coś dobrego zrobić. Może moje oczy były otwarte, ale to było spanie. Ileż chwil poświęciłem na niepotrzebne czytanie i niemądre rozrywki? Czyż to nie było spanie? A te chwile złożone na ofiarę djabłu — to gorsze niż najleniwsze spanie.

Dziś na świecie tyle złego dokoła nas. Tyle nieszczęść, tragedyj, samobójstw, kłótni. Powinno to wstrząsnąć naszem sercem i pobudzać wolę do czynu. A my... wolimy spać.

Są na świecie głupcy, ale nic w tem dziwnego, bo tak pewnie być musi, abyśmy umieli ocenić dar rozumu, jaki mamy od Boga. Są na świecie niedowiarkowie, działający w dobrej wierze, ale właśnie za takich modlił się Pan Jezus w ostatnich chwilach Swego pobytu na ziemi, bo »oni nie wiedzą, co czynią«. Są na świecie bluźniercy, ale i temu niema się co dziwić, bo to są wielcy głupcy, a każde bluźnierstwo przypomina nam skażenie natury ludzkiej przez grzech pierworodny i wolną wolę człowieka... Ale najdziwniejsza jest obojętność katolików, którzy widzą głupotę, widzą poniewierkę tego co szlachetne i dobre, widzą wlewanie trucizny w serca czyste, a nie robią nic, aby pochód głupoty i zła zatrzymać.

I gdyby z za progu śmierci zjawił się jakiś duch, który już oglądał chwałę Bożą, który wie co złe, a co dobre, to odezwałby się słowami Pisma św.: »**Bodajeś był zimmy albo gorący**«, a genjalny poeta włożył w usta zmarłego mędrca słowa:

A wolicie spać! —

Tak niestety, wolimy spać, choć rodziny rozbijają, choć dzieciątka się morduje, zamiast upominać się twardo o chleb dla nich. Wolimy spać, choć ducha naszej Ojczyzny szarpią i chcą go przerobić na ducha wschodniego barbarzyństwa, a inni na ducha zachodniego pogaństwa, a inni znów wołają, aby Polska brzuch i okolice brzucha za swego bożka uznała, bo oni Boga oczyma nie widzą. Wolimy spać, gdy masonerja, i komunizm wspólnym głosem drwi z tego co nam święte, poniewiera cześć naszych najlepszych synów, którzy za Wiarę i Ojczyznę życie poświęcali. Wolimy spać, gdy niedowiarkowie i żydzi drwią z naszych idei, plują na biskupów i kapłanów i chcą nas uczyć miłości Ojczyzny. Wolimy spać, gdy wokół nas rozszerzają się plotki i oszczerstwa na Kościół i kapłanów, niesprawdzone, bo zwykle mówi się, że działo się gdzieś »tam« daleko.

A gdy ktoś nawołuje nas do czynu i pracy, wtedy każdy mówi: Co mnie to obchodzi. — Ja sam świata nie naprawię... Mało tego, bo często powstrzymujemy tych, którzy chcą walczyć ze złem lub prostują głupie twierdzenia i mówimy im: Co cię to obchodzi, czy ty sam zmienisz cały świat? Czy ty sam zwalczysz zło? Chcemy więc, aby wszyscy wraz z nami spali, aby nikt nie pracował.

A przecież pracują »apostołowie« zła i fałszu. Dlaczego oni pracują? Bo chcą na tem coś zarobić. Wśród nas są dobrze płatni agitatorzy, którzy szerzą bolszewizm, sekciarstwo i demoralizację. Biorą oni pieniądze za to, że rozbijają jedność i trują ducha naszego. Zapyta może ktoś: A cóż to komu zaszkodzi lub pomoże, jeśli w naszem państwie będzie panował bolszewizm i zgnilizna obyczajów?

Na to odpowiem pytaniem: Kiedy państwo jest silne, czy wtedy gdy jest jednego ducha, jednej wiary i ma czyste obyczaje, czyteż wtedy gdy każdy inaczej myśli, gdy każdy czci innego bożka, albo wogóle nie czci żadnego i gdy przytem obyczaje są zwierzęce?

Rzecz jasna, że państwo rozbite na sekty i niedowiarków łatwiej jest zdobyć. Wojna jest rzeczą kosztowną, więc trzeba ją przygotować już dziś, a wrogów mamy sporo, którzy o tem myślą i którzy za to zapłacą.

Wielu spośród nas, aby zagłuszyć głos sumienia i spać dalej spokojnie, mówi sobie tak: Jest na świecie dobro, ale jest i zło, szerzy się dobro niech się szerzy również zło, dajmy im równe prawa. »Tyle złego, co dobrego«. Wszystkiego człowiek powinien spróbować, tak dobrego jak i złego. Niektórzy nawet ośmielają się mówić, że dobre nie jest lepsze od złego!..

Ludzie dobrej woli! A gdyby tak lekarz jakiś, zawołany do chorego, powiedział, że choroba ma takie samo prawo do istnienia jak zdrowie? Cobyście powiedzieli, gdyby zaczął tłumaczyć, że człowiek powinien poznać i wypróbować cholerę, tyfus i czerwonkę i ile tam istnieje tych chorób, bo człowiek powinien poznać drgawki febry i boleści czerwonki? Przecież przy leczeniu tyfusu zabija się miljony bakteryj poto, aby jeden człowiek żył. A gdzież równouprawnienie choroby i tolerancja?

Proszę się nie śmiać z tego równouprawnienia życia bakcyli z życiem ludzkiem, ale **iluż spośród nas żąda równouprawnienia bakcyli fałszu i rozpusty, i postawienia ich narówni z prawdą?** Jedni robią to za pieniądze, drudzy dlatego, że wolą spać, a inni znów z głupoty.

Ale my obudźmy się. Znamy prawdę i dobro, znamy drogę do źródła szczęścia. Jest tylko jedno źródło szczęścia i prawdy, ale tak obfite, że wszyscy ludzie nasycić się w niem mogą. Trzeba tylko iść do tego źródła trzeba odtrącić to wszystko, co nas odciąga od tego źródła, uleczyć i zabić to, co zatruwa nasze życia nadprzyrodzone. Nie dawać równouprawnienia dla zła i fałszu, bo zło od djabła pochodzi. »**Palmy świeczki tylko Panu Bogu,** a djabłu nawet ogarka nie dajmy! Ale do tego potrzeba walki ze złem. — **Nie można spać!**

Zabierzmy się więc do pracy bądźmy »gorącymi«, a nie letnimi katolikami, aby nas w chwili zgonu Chrystus powitał słowami które wypowiada do dobrych ludzi: »Sługo dobry i wierny... Wnijdź do wesela Pana twego. (Mat 25, 21).

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Prawo Boże.

P. Bóg, stworzywszy człowieka nie pozostawił go jego losowi, nie rzucił na wzburzone fale morza tego życia, ale udziela mu światła, dostarcza sił, otacza go Swoją Opatrznością, a nadewszystko kieruje nim Swojem prawem, aby bezpiecznie chodził po drogach życia i szczęśliwie doszedł do swego celu.

Tem prawem są święte przykazania Boże, wola Boża w jakikolwiek sposób człowiekowi objawiona. To prawo Boże jest najmądrzejsze, najlepsze, bo dostosowane najdokładniej do natury, sił i potrzeb człowieka. Gdyby nam P. Bóg kazał żyć według praw, wydanych dla aniołów, musielibyśmy przeciw takiemu nakazowi podnieść zastrzeżenia, gdyż przekraczałoby ono nasze siły. Człowiek nie jest czystym duchem. W skład jego natury wchodzi także ciało, które również żyć musi. Taksamo, gdyby nam kazano żyć prawem n. p. tylko zwierzęcia, bo w człowieku jest dusza duchowna, nieśmiertelna, która również ma swoje aspiracje, swoje wymagania. »Nie samym chlebem żyje człowiek«.

Powiada św. Jan: »**Przykazania jego nie są ciężkie**«. Zaiste nie są ciężkie, bo obmyślane w nieskończonej mądrości Bożej dla człowieka, nie zadają mu gwałtu, gdyż dostosowane są najdokłaniej do jego natury, do jego sił, w niczem ich nie przekraczając. Prawo Boże jest zarazem najmiłościwsze, najsłodsze, najzbawienniejsze.

»Bóg jest miłością, powiada św. Jan. Nie może inaczej działać, jak tylko z miłości, podobnie słońce nie może inaczej działać, jak tylko świecić i grzać. Przeto i przykazania, czyli prawo, którę nadał człowiekowi są tylko dowodem Jego nieskończonej miłości.

Czyż nie tak postępuje dobry ojciec względem ukochanego dziecka? Jeżeli każe temu dziecku w porę uczyć się, to znowu odpoczywać i bawić się, jeżeli zakazuje lenistwa, niebezpiecznych zabaw, złego towarzystwa, czyż nie czyni to dlatego, aby dziecko wyrosło na człowieka uczciwego, zdrowego, szanowanego przez ludzi, czyż nie dlatego, aby mu zapewnić szczęście i powodzenie? Ani przez myśl mu nie przyjdzie, żeby miał krępować swoje dziecko, znęcać się nad niem, odmawiać mu przyjemności.

Jeżeli tedy ojciec ziemski takie zamiary żywi względem dziecka swego, jakże miłościwe muszą być zamiary najlepszego Ojca względem człowieka, którego w nieskończonej, najczystszej miłości uczynił dzieckiem Swojem? **Jedynem pragnieniem Jego jest zapewnić nam szczęście**, szczęście wewnętrzne i zewnętrzne, szczęście jednostek, rodzin, narodów, społeczeństw, szczęście doczesne i wieczne. »Ktoby to dał, aby takie serce mieli, żeby się mnie bali i strzegli wszystkich rozkazań moich po wszystek czas, aby dobrze było im i synom ich na wieki! (V Mojż. 5, 29).

Słusznie tedy Pismo św. nazywa mądrością człowieka, przestrzeganie prawa Bożego, czyli bojaźń Bożą, »A bojaźń Boża początkiem mądrości«.

Po torach wytyczonych przez mądrego inżyniera posuwa się pociąg. Jedzie spokojnie, bezpiecznie, szczęśliwie dochodzi do celu podróży. Ale niechby się o drobnostkę odchylił od tej drogi, zachwieje się, wykolei, roz-

bije, ulegnie katastrofie. Oto obraz życia człowieka na ziemi. Póki idzie drogą przykazań Bożych, wytyczoną mu przez najwyższą Mądrość, jest spokojnym szczęśliwym, szczęśliwie dochodzi do celu życia swego. Skoro od tej drogi odstąpi sprowadza katastrofę na siebie, a tak często nawet na innych ludzi.

Ktokolwiek zatem pragnie naprawdę mądrze postępować, kto pragnie zapewnić sobie prawdziwe szczęscie, niech sumiennie przestrzega prawa Bożego.

»Jeśli chcesz wnijść do żywota, chowaj przykazania«.

Ks. A. M.

25 serja rekolekcyj zamkniętych

dla K. S. M. diecezji kieleckiej

w Ojcowie.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży diecezji kieleckiej, które przed trzema laty z wielkim rozmachem i powodzeniem rozpoczęło rekolekcje zamknięte, obchodziło niedawno jubileusz tego tak pożytecznego ruchu.

Upłynęło prawie trzy lata od czasu, gdy młodzież stowarzyszona zjechała się poraz pierwszy do Ojcowa, w liczbie 130 druchen, a potem 120 druhów. Entuzjazm wielki ogarnął wówczas młodzież. Zapał ten, dzięki Bogu, nie zgasł jak ogień słomiany, ale zczasem rozszerzył się na innych. Odtąd bowiem młodzież kilka razy rocznie zjeżdżała się w rozmaitych miejscowościach, aby na rekolekcjach zamkniętych przerobić się wewnętrznie i przygotować do wypełnienia swoich zadań. W ciągu trzech lat 1500 młodzieży w 25-ciu serjach przeszło przez tę »wyższą szkołę życia katolickiego«. Rekolekcje urządzano w różnych miejscowościach i domach, w willach letniskowych, szkołach i klasztorach. Prowadzili je po większej części Księża Salwatorjanie.

Jak poraz pierwszy tak i tym razem zjechała się pokaźna liczba młodzieży do Ojcowa. Przybyło 80 kilka druchen. Rekolekcje trwały od 23-27-go kwietnia, a więc w Wielkim tygodniu. Pogoda sprzyjała nadzwyczajnie, co niemały wpływ wywierało na młodzież. Ćwiczenia duchowne odprawiały druchny z wielkiem przejęciem się, a będąc same przekonane o ważności i znaczeniu takich rekolekcyj, zachowały wzorowy porządek i — co najważniejsze — milczenie. Widać, że postępuje praca w organizacjach naszych i duch jest dzisiaj o wiele lepszy niż kilka lat temu. Młodzież nasza wyrabia się powoli na dzielnych członków Kościoła i Ojczyzny.

Dla propagandy ruchu rekolekcyjnego i przypomnienia tej idei wszystkim gościom, zwiedzającym dolinę Prądnika, ustawiono na wzgórzu, wśród dzikich skał pamiątkowy krzyż jubileuszowy. Uroczystość ta wypadła na zakończenie samych rekolekcyj. Po generalnej Komunji św. i »Te Deum« udano się w procesji na miejsce, gdzie przygotowano krzyż o rozmiarach takich, jakie miał krzyż niesiony przed 19 wiekami przez Pana Jezusa na górę Kalwarji. Rzewnym był widok, gdy druchny na przemian z druhami niosły krzyż na ramionach swoich. Wśród śpiewu, któremu towarzyszyła

orkiestra stowarzyszeniowa, posuwał się zwolna i poważnie pochód na wzgórze. Po poświęceniu krzyża wygłosił krótkie i płomienne kazanie ks. prałat Sobczyński, delegat ks. Biskupa kieleckiego na tę uroczystość.

Kaznodzieja wysławiał krzyż, który jest nieodłącznym towarzyszem życia ludzkiego na ziemi. Jak Chrystus wszedł przez krzyż do chwały Swojej, tak i człowiek tylko drogą krzyża dojdzie do szczęścia wiekuistego. Krzyż ten ma przypominać, że młodzież nasza garnie się do krzyża, że chce stać wiernie przy Chrystusie i nie lęka się trudów ni walk życiowych. Podczas



Z 25-ej jubileuszowej serji rekolekcyj zamkniętych K. S. M. diec. kieleckiej w Ojcowie.

gdy dzisiaj usuwa się krzyże, burzy się kościoły i kaplice, to młodzież nasza stawia nowe krzyże i głosi całemu światu, iż w krzyżu jest zbawienie. Taka zaś młodzież nie może zginąć. Piekną tę uroczystość młodzież nasza zachowa trwale w pamięci.

By okazać solidarność i jedność, zjechała się także młodzież z okolicznych wiosek z licznemi sztandarami. Niespodzianką były dwie orkiestry, które zjawiły się na tę uroczystość. Także księża z sąsiednich parafij, którzy podczas rekolekcyj chętnie spieszyli z pomocą, przybyli dość licznie, by uczcić ten pamiątkowy dzień.

Wielkie zasługi dla całej sprawy rekolekcyjnej położył ks. Sekretarz Generalny K. S. M. diec. kieleckiej ks. kan. Mieczysław Połoska, który osobiście organizował wszystkie serje rekolekcyjne. Wszędzie jeździł, chodził, wszystkiego pilnował, wszystkiem zarządzał, kierował, prowadził i jako ojciec starał się o dobro duchowne i cielesne powierzonej sobie młodzieży. Walną pomoc we wszystkich tych staraniach oddawały mu niezmordowane w pracy

instruktorki, które zarządzały stroną gospodarczą. Bez tych skromnych i pilnych panien niejedne rekolekcje nie byłyby doszły do skutku.

J. E. Biskup kielecki Ks. Augustyn Łosiński, uznając zasługi ks. Sekretarza Generalnego, mianował go już zeszłego roku podczas 17-tej serji rekolekcyjnej w Pińczowie kanonikiem honorowym. Obiecał nawet przyjechać na zakończenie ostatnich rekolekcyj w Ojcowie, ale niestedy spowodu choroby nie mógł przybyć. Wysłał jednak swojego delegata w osobie ks. prałata Sobczyńskiego, dyrektora Akcji Katolickiej diecezji kieleckiej.

Oby ruch rekolekcyj zamkniętych, który już ogarnął pojedyńcze diecezje, a szczególnie młodzież naszą, wzrastał coraz to potężniej w ukochanej Ojczyźnie naszej, przerobił dusze ludzkie i nauczvł je prawdziwego życia na ziemi.

Ks. Flawjan Himmel
Salwatorjanin.

Z RUCHU REKOLEKCYJNEGO

Statystyka ruchu rekol. zamk. w Polsce w roku 1934.

Według informacyj, otrzymanych przez nas do dnia 15 czerwca b. r. z 12 diecezyj Polski rekol. zamkn. w roku 1934 odprawiło około 18 tysięcy osób.

DIECEZJA	Seryj	BRAŁO UDZIAŁ: panien	niewiast	młodzieńców	mężczyzn	księży	Razem osób:
Częstochowska	47	468	188	356	256	375	1693
Gnieźnieńsko-poznańska .	87	1737	852	573	233		3397
Chełmińska	27	548	348	135	206	105	1342
Katowicka	93	1550	608	405	613	389	3593
Kielecka							
Krakowska	52	631	317	222	107		1277
Lubelska							
Lwowska	43	19	264	199	11	333	826
Łomżyńska.	9	220	17	99	8	110	454
Łódzka	23	156	457	72	144	153	1042
Łucka							
Pińska							
Płocka							
Przemyska	31	527	369	207	83		1136
Sandomierska							
Siedlecka	9						227
Tarnowska	23	1629	130	452	—	180	2391
Warszawska							
Wileńska	8	64	137	15	4		220
Włocławska							

A więc w **12 diecezjach** uczestniczyło w rekolekcjach zamkniętych około **14 tysięcy osób** świeckich. (Z pozostałych 8 diecezyj nie posiadamy informacyj).

Rekolekcje zamknięte w archidiecezjach gnieźnieskiej i poznańskiej w r. 1934

W ciągu 1934 roku odbyło się w obu archidiecezjach 87 seryj rekolekcyj zamkniętych **przy udziale 3397 osób**. Według stanów było: Mężów 233 (9 seryj); kobiet 852 (27 seryj); młodzieży męskiej 573 (16 seryj); młodzieży żeńskiej 1737 (35 seryj).

Rekolekcje zamknięte 1934 roku w archidiecezji wileńskiej.

Ogółem odbyło się 8 seryj rekolekcyjnych **przy udziale 220 osób;** w tem mężczyzn 4, niewiast 137, arbiturjentów gimnazjum 15, arbiturjentek i akademiczek 64.



Procesja z krzyżem pamiątkowym po rekolekcjach K. S. M. w Ojcowie.

Rozkład rekolekcyj Sodalisów-maturzystów w r. 1935.
(XIV-tym organizowania rekolekcyj)

Serja 1. Archid. gnieźnieńsko-poznańska: **Gniezno**, Dom Rekolekcyjny. Początek 23 czerwca.

Serja 2. Archid. gnieźnieńsko-poznańska: **Gostyń**, XX. Oratorjanie na Świętej Górze. Początek 24 czerwca.

Serja 3. Diecezja chełmińska: **Górna Grupa**, Kolegjum XX. Werbistów. Początek 24 czerwca.

Serja 4. Diecezja włocławska: **Włocławek**, Liceum Biskupie. Początek 17 czerwca.

Serja 5. Archid. warszawska (także podlaska, lubelska i łomżyńska): **Bielany pod Warszawą**, XX. Marjanie. Początek 26 czerwca.

Serja 6 Diecezja płocka: **Ciechanów**, Dom Akcji Katol.
Serja 7. Diecezja sandomierska: **Studzianna**, XX. Filipini. Początek 25 czerwca.
Serja 8. Diecezja łódzka: **Łagiewniki**, klasztor OO. Franciszkanów. Początek 16 czerwca.
Serja 9. Archid. wileńska: **Wilno.** Początek 25 czerwca.
Serja 10. Diecezja pińska: **Pińsk**, Seminarjum duchowne. Początek 27 czerwca.
Serja 11. Diecezja pińska: **Drohiczyn nad Bugiem**, Gimnazjum Biskupie. Początek 1 lipca.
Serja 12. Archid. lwowska: **Lwów**, Dunin Borkowskich 5. Dom rekolekcyjny XX. Jezuitów. Początek 10 czerwca.
Serja 13. Archid. lwowska: wszystko jak wyżej. Początek 17 czerwca.
Serja 14. Diecezja przemyska: **Stara Wieś**, Kolegjum XX. Jezuitów. Początek 24 czerwca.
Serja 15. Diecezja przemyska: **Jarosław**, klasztor OO. Dominikanów. Początek 24 czerwca.
Serja 16. Diecezja łucka: **Łuck**, Seminarjum Duchowne. Początek 16 czerwca.
Serja 17. Archid. krakowska (wspólnie z diec. katowicką: **Dziedzice**, Dom Rekolekcyjny OO. Jezuitów. Początek 24 czerwca.
Serja 18. Archid. krakowska: **Trzebinia**, Dom rekolekcyjny XX. Salwatorjanów. Początek 23 czerwca.
Serja 19. Diecezja kielecka: **Kielce**, Seminarjum Duchowne. Początek 23 czerwca.
Serja 20. Diecezja częstochowska: **Częstochowa**, Dom Rekolekcyjny SS. Szarytek, Początek 23 czerwca.
Serja 21. Diecezja katowicka (wspólnie z diec. krakowską: **Dziedzice**, Dom Rekolekcyjny XX. Jezuitów. Początek 19 czerwca.

Książki nadesłane.

Ks. Dr. S. Grelewski. **Zpowrotem na łono Kościoła katolickiego**, karty z życia konwertytów. Sandomierz Diec. Zakład graficzno-drukarski. Str. 32. Cena 30 gr.

Jest to kilka wyjątków z życiorysów ludzi, którzy wyrośli zdala od Kościoła katolickiego, lecz wrócili na łono prawdziwej Owczarni Chrystusowej, gdy poznali, czem jest Kościół katolicki i jak bardzo przewyższa on kościoły innowiercze. W broszurze tej jest uwidoczniona droga, jaką szły te dusze, zanim znalazły ukojenie.

Rozalja Marja Levy. **Dlaczego żydzi przyjmują wiarę katolicką**? Autentyczne opowiadania. Przekład z angielskiego staraniem ks. Mateusza Jeża. Kielce 1934. Str. 199. Do nabycia u ks. Mateusza Jeża, Kraków, św Marka 10.

Sprawa nawrócenia żydów była zawsze trudna. Zdarzają się wypadki, że niektórzy żydzi przyjmują katolicyzm tylko powierzchownie, jednak zdarzają się również wypadki szczerego nawrócenia żydów na religję prawdziwą,

a nawet część nawróconych wyznaje gorąco naukę Chrystusa i są gotowi ponieść dla Niego wielkie ofiary. Książeczka niniejsza podaje nam szereg wzruszających opowiadań z życia żydów prawdziwie nawróconych. Przeznaczona ona jest dla tych, którzy stykają się z żydami i dla takich żydów, którzy zbliżają się do religji katolickiej i zaczynają w niej szukać prawdy. Dla katolików czytanki te mogą być bardzo pożyteczne, gdyż przedstawiają one piękność i wielkość naszej religji, które nie zawsze odczuwamy i rozumiemy.

Dr. Mieczysław Skrudlik, **Masonerja w Polsce**. Katowice 1935 Księgarnia Katolicka, ul. Piłsudskiego 58. Str. 95. Cena 1 zł. 70 gr.

Jest to książka bardzo przydatna dla inteligencji i działaczy katolickich. Z tej książki można sobie wyrobić zdanie o roli, jaką masonerja odgrywa w naszej Ojczyźnie. Po przeczytaniu zrozumiałe staną się dążenia takich pism jak: Epoka, Wiadomości Liter. Kurjer Poranny, Robotnik i t. p. Dowiemy się, jacy ludzie kierowali masonerją w Polsce i jakie stąd szkody wynikły. Jasnem będzie, po przeczytaniu tej książki, że zarówno Legjon Młodych, jakteż Związek Nauczycielstwa Polskiego dąży do spełnienia wielu postulatów masonerji. Socjaliści też idą w pomoc masonom, a sporo sekciarzy z nimi współpracuje. Książka ta jasno wykazuje skąd się bierze walka z religją i z moralnością i komu zależy na tem, aby Polska była wewnętrznie rozbita i wyludniona.

Mały Dziennik. Niepokalanów p. Teresin k. Sochaczewa. Cena 1 zł. miesięcznie z przesyłką pocztową w całej Polsce.

Nareszcie mamy dziennik katolicki i w dodatku niezwykle tani, bo w prenumeracie kosztuje tylko 3 grosze za numer. Dziś nawet niezamożny człowiek może sobie pozwolić na zaprenumerowanie dziennika i to nie lada brukowca. Pisany jest w duchu katolickim, jasno, zrozumiale i ciekawie. Gorąco polecamy zaprenumerowanie tego pisma.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Ś. p. Marszałek Józef Piłsudski

Zwycięski Wódz walk o niepodległość Polski pierwszy Naczelnik Państwa, zmarł dnia 12 maja 1935 r. Zwłoki spoczęły w grobach królewskich na Wawelu w Krakowie, Serce zaś w Wilnie.

* * *

Ś. p. Marszałek Józef Piłsudski rozumiał rolę religji w życiu prywatnem, społecznem i państwowem i dlatego czynił wiele, by wytworzyć współpracę Kościoła i Państwa w Polsce. Z papieżem Piusem XI, poprzednio Nuncjuszem Ap. w Polsce, był w szczerej i serdecznej przyjaźni. Przyczynił się do zawarcia Konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską. Że doceniał katolicyzm, świadczy choćby ten fakt, że wziął udział w Zjeździe katolickim w Warszawie.

Był serdecznym czcicielem N. Matki B. Ostrobramskiej. Wziął udział w koronacji Cudownego Obrazu. Nad łóżkiem Jego wisiał ryngraf z obra-

zem Pani Ostrobramskiej. Ryngraf ten umieszczono na srebrnej trumnie, która kryje Jego zwłoki. Nie rozstawał się z obrazem M. Bożej Ostrobramskiej, przypominającym szkaplerz, haftowanym na jedwabiu. Nawet gdy wyjeżdżał do kraju czy zagranicę, zabierał obrazek ten ze sobą i wszędzie stał on na jego biurku pracy, czy przy łóżku Jego odpoczynku. W trumnie spoczywa, trzymając ten obrazek w skrzyżowanych rękach.

Gdy po ponownem objęciu władzy nad krajem raz zapowiedział: Proszę oświadczyć Papieżowi, że póki Piłsudski rządzi Polską, nic się w niej nie stanie, co Kościołowi przyniosłoby szkodę — słowa tego najwierniej dotrzymał. Za tych cichych Jego rządów, któremi w głębi Belwederu trzymał jednak wszystko ważne w swej dłoni, pojawiały się wprawdzie ze strony niektórych, zwłaszcza niższych organów władzy państwowej pewne zaczepki Kościoła, pojawiały się, jakby na dowód coby było, gdyby Marszałek nie czuwał i pewne groźby walki z religją — ale żadnej prawdziwej szkody ze strony Rządu polskiego jako takiego, pomimo wielu do tego sposobności Kościół nie doznał. Nie został uchwalony, nie przyszedł nawet pod debaty, niekatolicki projekt ustawy małżeńskiej; nie zwyciężyły pewne tendencje do odchrześcijanienia szkoły; nie skrępowano wolności nietylko duchowieństwa, ale zasadniczo nawet i związków katolickich; nie przyznano szereg swobody wrogim dla religji siłom, czyto w komunistyczny sposób bezbożnym, czy sekciarskim.

Piękny i rzewny był Jego stosunek do matki. Pisał sam o sobie, że w trudniejszych chwilach życia, zapytywał siebie, jakby Mu matka kazała wtedy postąpić. Serce swe kazał złożyć u stóp prochów tej, która Go wypiastowała. Miejmy nadzieję, że Marja, którą czcił i kochał będzie Mu Orędowniczką łaskawą w wieczności!

Bezbożników złość napadła, że ś. p. Marszałek Piłsudski umarł po katolicku i po katolicku był pochowany. Jeszcze bardziej rozzłościło ich, gdy się dowiedzieli, że P. Marszałek tak wielką czcią otaczał Matkę Najświętszą, a gdy zobaczyli, że duchowieństwo katolickie, Akcja Katolicka i najlepsi katolicy tak szczerze modlą się za spokój Jego duszy i o spokój w Ojczyźnie — to wtedy przestali panować nad sobą i zaczęli popełniać jedno głupstwo za drugiem. Stąd powstały napaści i oszczerstwa na biskupów i kapłanów, stąd powstały plotki, rozbijanie dzwonnic i t. p.

Naprzykład ks. biskup kielecki zarządził, aby we wszystkich parafjach odprawiono nabożeństwa i dzwoniono (podobne zarządzenie wydali wszyscy księża biskupi), ale kieleccy niedowiarkowie ogłosili, że ks. biskup zabronił dzwonienia i nabożeństw, a jedynie niektórzy księża odprawili nabożeństwa i kazali dzwonić, niby wbrew woli swego biskupa. Kłamali, że nie chciał wywiesić chorągwi, że uciekł i t. p.

Podobnie kłamali w Łomży. Wdarli się tam do dzwonnicy, wynajęli ludzi i kazali im dzwonić przez 10 godzin zrzędu. Oskarżano też wielu innych księży i to przedewszystkiem bardziej gorliwych. Były donosy do starostw i do policji.

Ciekawem jest, że cisami ludzie, oskarżający o nieodprawienie nabożeństw — nie przyszli na Mszę św. za śp. Marszałka, bo **nie chodzi im o modlitwę, lecz o poróżnienie władz duchownych z władzami państwowemi.** Ciekawem też jest, że te brednie ogłaszały gazety głównie żydowskie, różne »Expressy«, a także gazety socjalistyczne i masońskie. Należy sobie też zapamiętać, że usunięcia biskupa kieleckiego i łomżyńskiego żądali żydzi i protestanci. Przemawiali oni na wiecach, a »goje« słuchali. Takie to towarzystwo i taka prawda. Byłoby pouczającem dowiedzieć się, czy kto za te oszczerstwa nie wziął pieniądzy i ile, bo takich antypaństwowych burd zadarmo się nie robi. Ale o tem dowiemy się zapewne dopiero po śmierci, a może jeszcze i za życia, choć wątpliwe.

Cud św. Januarego. I w tym roku obchodzono uroczyście w Neapolu dzień św. Januarego, Patrona tego miasta. W wielkiej procesji przeniesiono srebrny posąg Świętego z katedry do kościoła Santa Chiara, gdzie kardynał arcybiskup Ascalesi wystawił na widok publiczny ampułki z zastygłą krwią Biskupa-Męczennika. **Po 20 minutach nastąpił cud** wzburzenia się krwi. W nabożeństwie wzięły udział tysiączne rzesze wiernych, które na widok zawsze z wielką radością witanego cudu padły na kolana. Cud ten powtarza się coroku i żaden uczony nie może go wyjaśnić prawami naturalnemi.

Wyznanie wiary Marconiego. Słynny wynalazca senator Marconi jest, jak wiadomo, gorliwym praktykującym katolikiem i nie tai swoich przekonań religijnych. Ostatnio w rozmowie z przedstawicielem agencji Mundo oświadczył: »Sama tylko nauka nie może wyjaśnić wielu rzeczy, przedewszystkiem największej ze wszystkich tajemnic, tajemnicy naszego bytu. Kim jesteśmy? Skąd przychodzimy? Jak wchodzimy w życie? Odkąd człowiek myśleć rozpoczął, chwytał się zagadnień, a jednak pozostały nierozwiązanemi... **Z dumą oświadczam, że jestem wierzącym i katolikiem.** Wierzę w potęgę modlitwy. A wierzę w to nietylko jako szczery katolik, ale jako człowiek nauki«.

Zakonnik, który posiadał znajomość 54 języków. Kościół katolicki w Anglji poniósł stratę w osobie zmarłego niedawno zakonnika ze Zgromadzenia Oblatów, ks. dr. William Henry Kent.

Ojciec Kent znany był z prac naukowych, jako głęboki filozof a zwłaszcza nieporównany lingwista. Z łatwością rozmawiał po grecku, hebrajsku — znał sanskryt i różne narzecza wschodnich języków. Jego cechą była niezwykła pokora, co wywierało głębokie wrażenie nawet na protestanckich uczonych, zasięgających często rady Ojca Kent w sprawach, związanych z kwestjami biblijnemi i studjami nad Talmudem. Kiedy ks. dr. Kent obchodził swój złoty jubileusz kapłaństwa gratulacje nadesłano mu ze wszystkich części świata.

Katolicki Kraków protestuje przeciwko koedukacji w szkole. Koedukacja, zaprowadzona od pewnego czasu w szkołach powszechnych m. Krakowa, wywołała wśród katolickich rodziców i kół wychowawczych zaniepokojenie, oburzenie i stanowcze żądanie, by metody tej absolutnie zaniechano zwłaszcza w klasach wyższych: ze względów moralnych i wychowawczych. W związku z tem w kilkunastu punktach miasta odbyły się tłumne zebrania rodzicielskie, **żądające stanowczo zniesienia koedukacji.**

W niedzielę 28 kwietnia urządziła Akcja Katolicka wielki wiec rodzicielski w sprawie koedukacji o g. 12-tej w Domu Katolickim. Na wiecu tym przemówił JE. Książę Metropolita dr. A. S. Sapieha, jeden pedagog i jeden przedstawiciel rodziców.

Dla katolika jasnem jest, że koedukacja, czyli nauczanie we wspólnych klasach chłopców i dziewcząt, jest szkodliwe. Gdzie się znajdują materjały wybuchowe lub benzyna tam nie wolno zbliżać się z ogniem, a czyż namiętność nie jest »łatwozapalna«?

Charakterystyczna statystyka rozwodowa. Dr. Alf Cahen, profesor jednego z uniwersytetów Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej opracował ciekawą statystykę, dotyczącą stosunków rodzinnych małżeństw rozwiedzionych. Ze statystyki okazuje się, że 63% małżeństw rozwiedzionych było bezdzietne, 20% miało tylko po jednem dziecku, 9% miało po dwoje dzieci, 3% po troje dzieci, a tylko 1% po czworo dzieci. Gdyby tego rodzaju statystykę zebrać w innych krajach, to zapewne cyfry wypadłyby podobne, bo dzieci są najlepszem spoidłem rodziny.

We Francji jest 40 tysięcy wróżbitów. Właściwie jest ich więcej, lecz 40 tysięcy opłaca patenty przemysłowe i podatek dochodowy. Tak to już bywa, że gdzie dużo niedowiarków, to również dużo wróżek i wróżbitów, którym się nieźle powodzi. W Polsce jest prawie trzy razy mniej księży i napewno mają mniejszy dochód od francuskich wróżbitów, a tyle wygadywania słyszy się i to przedewszystkiem ze strony tych, co księdzu nic nie dają, ale utrzymują wróżki i ulicznice.

Wzrost przestępczości. Polska posiada 345 więzień dla 38.500 osób. W chwili obecnej odbywa karę w więzieniach około 56.000 osób. Wszystkie więzienia są przepełnione. Jak wzrosła przestępczość świadczy fakt, że w r. 1927 było w Polsce więźniów 27.625.

W r. 1923 skazano w Polsce ogółem za różne przestępstwa 131.296 osób, w r. 1932 skazano (nietylko za zbrodnie i występki, ale wogóle za wszelkie wykroczenia) — 750.286 osób!

W r. 1933 wydano na walkę z przestępstwem (więziennictwo, wymiar sprawiedliwości, zwalczanie chorób wen. itp.) okrągłe 100 miljonów zł. Drugie 100 miljonów wynosiły wydatki na utrzymanie policji państwowej.

Do wzrostu przestępczości przyczynia się bieda, ale zdaje się, że jeszcze więcej upadek religijny niektórych sfer i pobłażliwość opinji publicznej. W każdym razie nawet kradzieże są popełniane nietylko przez najbiedniejszych.

Nie kupować pism bez aprobaty kościelnej. Metodyści rozsprzedają swoje pisma, a przytem oświadczają, że to pisma katolickie. Jeden ze sprzedających takie pisma oświadczył mi, że jest katolikiem i sprzedaje pisma katolickie. Gdy mu zwróciłem uwagę, że to pisma metodystów — to twierdził, że się mylę, dopiero, gdy mu zacząłem tłómaczyć, że jako katolik popełnia grzech, sprzedając takie pisma, wtedy przyznał się, że jest protestantem — metodystą. Naturalnie nic nie kupiłem.

Zły stopień za należenie do »Krucjaty Eucharystycznej« obiecują nauczyciele w Dłutowie, diecezji płockiej. Jest rozporządzenie Ministerstwa, że wolno dzieciom należeć do tej organizacji, ale p. kierownikowi Piechucie to się nie podoba. Lecz jeśli nie słucha Rządu to nie powinien brać od państwa pensji.

Agent komunistyczny w każdej parafji. Według słów jednego z biskupów Irlandji, znajduje się tam conajmniej jeden płatny agent komunistyczny w każdej pararafji. U nas niestety jest podobnie bo wszędzie mamy pełno płatnych i bezpłatnych agentów komunistycznych.

Też „postęp“ bolszewicki. Bolszewicy nadali spoczątku młodzieży prawa niebywałe, jak naprzykład: rządzenie szkołą i nauką szkolną, niesłuchanie rodziców, (bo oni mają »burżujskie« poglądy), doradzali im samowolę i t. p. To wszystko doprowadziło do wzmożonej zbrodniczości wśród młodzieży. Obecnie chcą to jakoś naprawić i w tym celu wydano rozporządzenie, że wolno sądom skazywać na karę śmierci młodzież od lat 12-tu.

Burzą rodzinę, a karzą rodziców za przestępstwa dzieci. Według ogłoszonego właśnie biuletynu zarządu miasta w ciągu ostatnich 20 dni aresztowano na ulicach Moskwy 1.202 wałęsających się, pozbawionych wszelkiej opieki dzieci; równocześnie ukarano 11. 315 rodziców za brak dozoru nad dziećmi. Pomimo tego są w Polsce ludzie.

Zanik sprawiedliwości w Rosji. Na Ukrainie Sowieckiej mnożą się wypadki, że przestępców kryminalnych sądy puszczają wolno, jeśli należą oni do partji komunistycznej i o ile przyrzekną nie uciekać. Tak np. w Artemowsku w Zagłębiu Donieckiem 5 złodziei uwolnił prokurator, 25 zwolniły sądy ludowe, a 20 sędziowie śledczy. Więźniowie zaś polityczni lub bezpartyjni są zsyłani w ciągu 48 godzin.

Sowieckie koleje. Kolejnictwo sowieckie jest najgorszem na świecie. W r. 1934 było 62.000 wypadków kolejowych, ofiarą ich padło 200.000 wagonów. W r. 1935 ilość wypadków jeszcze zwiększyła się, co wywołało osobistą interwencję komisarza Kaganowicza, który zastosował zwykłe metody: więzienie, zesłanie, rozstrzelanie. Kolejowe stacje bolszewickie cechuje nędza, niechlujstwo i nieporządek. Takie wiadomości nadchodzą z Rosji. Okazuje się, że z zanikiem religji, niknie porządek nawet na kolejach.

Turcja będzie święcić niedzielę. Dotychczas święcono tam piątek. Turcy widzą, że są bardzo zacofani, pragną więc jaknajbardziej zbliżyć się do naszych zwyczajów, przyjęli oni już wiele nowości od Europy, a świeżo wprowadzono święcenie niedzieli.

Wzrost przestępczości. Polska posiada 345 więzień dla 38.500 osób. W chwili obecnej odbywa karę w więzieniach około 56.000 osób. Wszystkie więzienia są przepełnione. Jak wzrosła przestępczość świadczy fakt, że w r. 1927 było w Polsce więźniów 27.625.

W r. 1923 skazano w Polsce ogółem za różne przestępstwa 131.296 osób, w r. 1932 skazano (nietylko za zbrodnie i występki, ale wogóle za wszelkie wykroczenia) — 750.286 osób!

W r. 1933 wydano na walkę z przestępstwem (więziennictwo, wymiar sprawiedliwości, zwalczanie chorób wen. itp.) okrągłe 100 miljonów zł. Drugie 100 milj. wynosiły wydatki na utrzymanie policji państwowej.

Do wzrostu przestępczości przyczynia się bieda, ale zdaje się, że jeszcze więcej upadek religijny niektórych sfer i pobłażliwość opinji publicznej. W każdym razie nawet kradzieże są popełniane nietylko przez najbiedniejszych.

Uwaga!

Nadchodzi czas, w którym rodzice myślą o tem, **gdzie najlepiej umieścić synów swoich, pragnących poświęcić się służbie Bożej.** Prosimy gorąco naszych Przezacnych Współpracowników, by raczyli tym rodzinom zwrócić uwagę na nasz dom wychowawczy w Mikołowie. Dom nasz obszerny i dobrze wyposażony, przyjmuje uczniów do wszystkich klas gimnazjalnych nowego i starego typu. Opłata miesięczna wynosi 40 zł. Rodzice oddający dziecię swe na służbę Pana Boga do naszego zgromadzenia, korzystają z tych samych przywilejów, jakie przysługują wielkim dobrodziejom. Oby za Waszą pomocą, Drodzy Współpracownicy, dom nasz napełnił się jaknajliczniejszą młodzieżą odznaczającą się pobożnością i pilnością.

Zgłoszenia prosimy łaskawie przesłać pod adresem: Księża Salwatorjanie, Trzebinia, woj. krakowskie.

Błogosławieństwo Ojca św. dla Prenumeratorów.

Dnia 14 grudnia 1933 roku rzekł Ojciec św. Pius XI do redaktorów katolickich pism, którzy byli na audjencji: „Daję szczególniejsze moje błogosławieństwo abonentom (prenumeratorom), którzy swoją prenumeratę regularnie i bez zwłoki opłacają”.

Bardzo wielu z naszych prenumeratorów zasługuje na to błogosławieństwo.

TREŚĆ ZESZYTU

Str.

Wakacje duszy 145
Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte 147
Rekolekcje zamknięte w diecezji chełmińskiej 149
Do dawnych rekolektantów i rekolektantek (Pobożność chrześcijańska) . 150
Wspomnienia z rekolekcyj zamkniętych 152
Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego. (A wolicie spać) . . 154
Z cyklu rozważań rekolekcyjnych (Prawo Boże) 136
25 serja rekolekcyj zamkniętych (w Ojcowie) 159
Z ruchu rekolekcyjnego 161
Książki nadesłane 163
Marszałek Piłsudski 164
Z Polski i ze świata 165

ILUSTRACJE:

Rekolekcje zamknięte w Domu rekolekcyjnym w Trzebini . . 153
Mężczyźni na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini . . . 155
Z 25-ej jubileuszowej serji rekolekcyj zamkniętych K. S. M. diecezji kieleckiej w Ojcowie . . . . . . , . 160
Procesja z krzyżem pamiątkowym po rekolekcjach K. S. M. w Ojcowie 162

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.